

Barbara Morawska-Nowak

(1936–2022)

Początki harcerstwa w Słupcy i w Kaliszu (na kanwie wspomnień mego Ojca, dr. Mariana Morawskiego)

Idea harcerska, zainicjowana przez Olgę i Andrzeja Małkowskich, będąca adaptacją skautingu Baden-Powella, trafiła na ziemiach polskich na bardzo podatny grunt. Wybuch pierwszej wojny światowej pomiędzy naszymi zaborcami jeszcze bardziej przyczynił się do jej rozprzestrzenienia, nie tylko na terenie Galicji, ale także zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Przeglądając pamiętki i archiwa po moim ojcu, który, urodzony w ostatnich miesiącach XIX w., był w tym czasie w odpowiednim wieku, chciałam opowiedzieć o początkach harcerstwa na terenie Słupcy, gdzie ojciec się urodził, i Kalisza, gdzie po otwarciu tam w 1916 r. polskiego gimnazjum im. Adama Asnyka, został jego uczniem.

Pierwsze jaskółki harcerstwa na terenie Słupcy pojawiły się latem 1914 r. Do Słupcy przyjechał na wakacje do rodzinnego domu Stanisław Kluczyński, uczeń gimnazjum w Łodzi i utworzył pierwszy zastęp harcerski, do którego należeli: Stanisław Deplewski, Marian Morawski (mój ojciec), Feliks Sobocki i Jan Ważbiński, który spisał w 1986 r. wspomnienia na ten temat, opublikowane w kwartalniku „Wiadomości Słupeckie” (nr 1/2000). Spotykano się codziennie na zbiórkach, rano gimnastykując się i kąpiąc, popołudniu na błoniach słupeckich, odbywano wycieczki do miejsc historycznych – jak mogiły powstańców. Tak było do 1916 r., kiedy to w Kaliszu zostało otwarte polskie gimnazjum.

Tak to wspomina mój ojciec:

Kiedy w połowie 1916 r. po Ziemi Kaliskiej gruchnęła wieść o uruchomieniu w Kaliszu dawnego rosyjskiego gimnazjum pod nazwą Miejskiego Gimnazjum Filologicznego, w szeregach młodzieży związanej tradycjami szkolnymi z Kaliszem po prostu zawrzało. Z różnych stron – z miasteczek i wsi – wszystkimi dostępnymi środkami lokomocji, nie wyłączając pieszej, pojedynczo i grupami młodzież nasza ściągła do Kalisza, jak do Mekki, na pierwszy apel ówczesnego prezydenta m. Kalisza Ob. Prądkzyńskiego i dyrektora szkoły Stanisława Pacholskiego.

I dalej pisze:

7 października 1916 r., czyli już miesiąc po otwarciu szkoły, na sali parterowej, oddanej do użytku harcerstwa, a mieszczącej się tam, gdzie dzisiaj (po przeróbkach gmachu szkolnego) znajduje się hall liceum, odbyła się pierwsza zbiórka organizacyjna. Zebraliśmy się wówczas w liczbie kilkudziesięciu w obecności dyrektora Pacholskiego, komendanta harcerstwa Okręgu Kaliskiego Matawowskiego, profesorów Otrębskiego i Trojanowskiego. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Pacholski, cele i zadania harcerstwa omówił komendant Matawowski. W tydzień później tj. 14.X.1916 r. w obecności komendanta Matawowskiego i drużynowego Kiernożyckiego odbyła się druga zbiórka, na której drużynę podzielono na zastępy: plutonowym mianowano Zenka Żabickiego (późniejszego drużynowego), na zastępowych wyznaczono St. Kluczyńskiego, M. Morawskiego, St. Nowakowskiego, Parulskiego i St. Szala. Od-tąd praca w drużynie naszej rozwijała się z niezwykłym zapałem.



Marian Morawski,
ok. 1916 r.

Taki był początek 3 drużyny im. Henryka Sienkiewicza w Kaliszu. Przypuszczam, że wcześniejsze doświadczenia harcerek ojca sprawiły, że został wyznaczony na jednego z zastępowych. Wcześniej, na jesieni 1915 roku założona została w Kaliszu 2 drużyna im. Romualda Traugutta.

W warunkach konspiracyjnych na terenie szkoły odbywały się częste apele i zbiórki zastępów, u druha Kiernożyckiego, bądź Wróblewskiego, zbiórki szarż, a w lasach majątków Stobna, Winiar, Opatówka, Marchwacza, Chełma i Kamienia ćwiczenia taktyczne wspólne z Polską Organizacją Wojskową. Pierwszy raz swoje „zęby” pokazali nasi harcerze w czasie aktu ode-rwania Chełmszczyzny, zawieszając na gmachu szkolnym czarną chorągiew na znak polskiej żałoby. Żachnął się okupant, zawisła groźba zamknięcia szkoły, potem usunięcia 20 uczniów. Dobrowolnie wtedy zgłosili się do dyrektora St. Nowakowski, Felek Ast, Zenek Żabicki i Staszek Szal, biorąc na siebie całą odpowiedzialność – w szkole wrzało przez kilka dni; ale.... kochany nasz Zeus nie na próżno ongiś zdobył państwowy egzamin w Berlinie, świetnie władał językiem niemieckim, a Goethego i Schillera niezrównanie recytował. Sprawę zatuszowano – wszystko „rozeszło się po kościach”, szkoła ani drgnęła, a nauka... nie poszła w las. Na Radzie Pedagogicznej niezwykle żarliwie bronił wówczas młodzieży pastor Wende.

Tymczasem do Słupcy przybył ówczesny komendant obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Bolesław Danecki, i zainspirował powstanie drużyny harcerek im. Tadeusza Kościuszki.

Drużynowym został Jan Ważbiński. Drużyna liczyła do 6 zastępów starszej młodzieży; były też młodsze zastępy zuchowe. Wkrótce powstała drużyna żeńska z drużynową Władysławą Kozłowską (z domu Tuczyńską).

Stan taki trwał do 11 listopada 1918 r. Podkreślić należy, że rozwój harcerstwa dokonywał się wraz z tworzeniem POW, do której wstępowali nieco starsi chłopcy. Na terenie Słupcy do POW należały w tym czasie 74 osoby. Harcerstwo rozwijało się w narastającej w całym społeczeństwie nadziei na odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli.

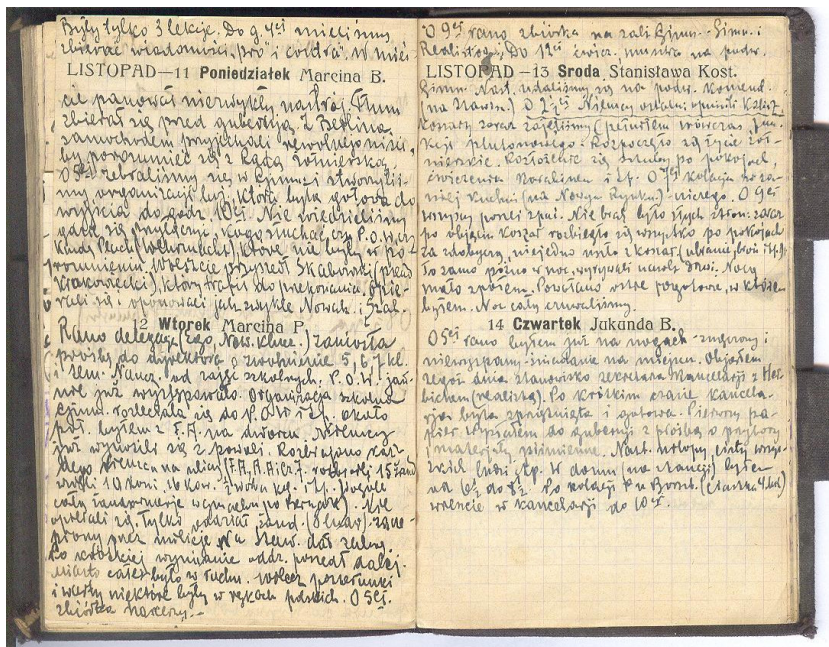
Niepodległość wybuchła 10 listopada 1918 r., wraz z przyjazdem z Magdeburga komendanta I brygady Legionów, Józefa Piłsudskiego, spontanicznie witanego w Warszawie. Wieść obiegła wówczas cały kraj, mimo braku radia i telewizji. Nazajutrz, 11 listopada równie spontanicznie przeżywano odzyskanie niepodległości w Krakowie, Lwowie i wielu polskich miastach. W wielu miejscowościach harcerze wspólnie z peowiakami brali udział w rozbrajaniu Niemców, którzy przeważnie nie stawiali oporu.



I Drużyna Harcerska im. Tadeusza Kościuszki podczas ćwiczeń polowych - rok 1916.

Od lewej (w nawiasie podano później wykonywany zawód):
 dh Marian Trębaczewicz - zastępowy (urzędnik bankowy)
 dh Zygmunt Korboński (kelner)
 dh Gościński (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Mieczysław Leszek Deplewski
 dh Jan Michalski (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Zygmunt Szczepiński (kowal)
 dh Jan Wazbiński - zastępowy (urzędnik starostwa)
 dh Roman Kluczyński (rolnik)
 dh Kazimierz Cislowski (mechanik)
 dh Ryszard Michalski - zastępowy (nauczyciel)
 dh Wacław Narozny (zeceur, zmarł w Anglii)
 dh Leonard-Feliks Sobocki - zastępowy (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Józef Arendarek (urzędnik bankowy)
 dh Jan Kluczyński - drużynowy (zawodowy oficer WP)
 dh Jan Kluczyński (kupiec - właściciel zdjęcia)
 stoi dh Bolesław Danecki - legionista, członek POW, instruktor wyszkolenia bojowego harcerzy.
 Zdjęcie zostało wykonane w 1916 roku w okolicy „kopca szwedzkiego” podczas zajęć z wyszkolenia bojowego harcerzy (zwiazd). Właścicielem zdjęcia był sp.dh Jan Kluczyński. Opisał hm Stanisław Garszka

1916. I Drużyna Harcerska im. Tadeusza Kościuszki
 ze Stupy po ćwiczeniach polowych
 (foto ze zbiorów STS-K w Stupcy).



Pamiętnik z wpisami z listopada 1918 r.

Wspomina mój ojciec:

Już wkrótce – w 1918 r. – młodzież zdała pierwszy obywatelski egzamin, biorąc udział w rozbrajaniu Niemców. Niecodzienny był widok „atakowania” Niemców na ulicy Stawiszyńskiej, obecnym placu Kilińskiego, „gołą ręką” przez kilkunastoletnich chłopców albo likwidacji żandarmerii niemieckiej w pobornardyńskim klasztorze i zdobycie całego arsenału broni i amunicji i wreszcie zajęcie koszar pokadeckich przez dwie kompanie uczniowskie, w których skład wchodził uczniowie Miejskiego Gimnazjum i Szkoły Realnej – harcerze starszych klas oraz członkowie P.O.W. Pełniliśmy wówczas zwykłą służbę wojskową, warty, patrole, ochronę budynków państwowych przez szereg tygodni, aż wreszcie te funkcje przejęły normalnie zmobilizowane oddziały Wojska Polskiego, my zaś po wykonaniu zadania wróciliśmy na swoje szkolne ławy. Z perspektywy 40 lat inaczej już spoglądamy na te odległe wypadki dziejowe; wówczas jednak chwila odzyskania niepodległości Państwa Polskiego po przeszło stuletniej niewoli i okres powstawania „na naszych oczach” państwowości polskiej był dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieńczych serc i umysłów, olbrzymim wstrząsem duchowym.



Marian Morawski,
1918 r.

Jan Ważbiński tak wspomina rozbrajanie Niemców w Słupcy:

POW i starsi harcerze przy pomocy byłych wojskowych w dniu 11 listopada 1918 r. w godzinach rannych rozbroiła komendę miasta, mieszczącą się w rynku, w domu Borowiaków, liczącą oficera i pluton landszturmistów oraz posterunek żandarmerii, mieszczący się przy ul. Pożnańskiej, w budynku, w którym w dwudziestolecie mieściła się powiatowa komenda policji.

Pragnę przypomnieć, że na polach należących do mieszkańców Słupcy Niemcy zlokalizowali i wybudowali obóz jeńców, w którym przebywali jeńcy wojenni różnych narodowości. Ktoś zaalarmował załogę obozu, że my mordujemy żołnierzy niemieckich. Na ochotnika zgłosiły się do obrony dwie kompanie piechoty. Kompanie te w szyku bojowym zaczęły otaczać miasto. Wobec przewagi sił zaczęliśmy się wycofywać z bronią w kierunku na wieś Kowalewo. Tam nastąpiła zbiórka oddziałów. Niemcy zajmujący miasto zażądali zwrotu broni, wyznaczając kontrybucję 100 krów do godz. 5pp.

W mieście nie było żadnej władzy, gdyż burmistrz Romanowski w ucieczce opuścił miasto. W szeregach przybyłych na odsiecz kompanii niemieckich widoczne było rozprężenie. Raczej myśleli, jak wrócić do swych rodzin. Toteż wieczorem 11 listopada opuścili miasto.

Nad zgrupowanymi oddziałami ze Słupcy i Kowalewa oraz wieloma ochotnikami komendę objął podchorąży legionów Stanisław Kozicki i następnego dnia objęliśmy miasto. Podchorąży Kozicki zaprowadził ścisły ład wojskowy...

Po kilku dniach zjawił się przedstawiciel Głównej Komendy ZHP z Warszawy, druh Grętkiewicz, który miał polecenie wyciągnięcia harcerzy do Kalisza, gdzie miały powstać kompanie złożone z harcerzy...

Po kilku tygodniach młodzież szkolna opuściła koszary i wróciła do nauki, jej miejsce zajęli ochotnicy i peowiacy. W gimnazjum miejskim w Kaliszu ukazywała się gazetka „Znicz”, jako organ młodzieży, którą redagowali uczniowie: St. Nowakowski, M. Morawski i W. Roztropowicz.

W nr. 3 wspomnianej gazetki (rok II, nr z 20 października 1919 r.) znalazł się (niesygnowany) artykuł pt. „Harcerstwo”, oceniający aktualną sytuację harcerstwa, równocześnie krytykujący działalność kaliskiego inspektoratu harcerskiego. Przytoczę jego fragmenty:

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych związków młodzieży jest, jak wszystkim wiadomo, harcerstwo. Znajduje się ono wszędzie. Pomijając już miasta, widzimy wszędzie poszczególne, gdzie harcerstwo założyło swoje korzenie, a gdzie spojrzymy – jest przyjmowane z entuzjazmem, bo każdego chłopca nęca te zbiórki harcerskie, śpiew, musztra, nie wspominając już tutaj o wybiegach. (...)

Szlachetne aspiracje znajdują w zbiorowej duszy naszej młodzieży właściwy punkt oparcia, powiększają się szeregi harcerstwa, rosną drużyny, inspektoraty, jak grzyby po deszczu i pozornie wydaje się, że harcerstwo, aczkolwiek powoli, swój cel osiąga.

A dalej autor pisze:

Pragnę poruszyć pewne okoliczności, które tak pomyślnie sprzyjają jego zastojowi, jego wegetacji... Inspektorat harcerski w Kaliszu nigdy nie był odpowiednio skonstruowany, nigdy nie prowadził intensywnej pracy, a choć często dzienniki wybijały o jego działalności chlubne sprawozdania, powiem otwarcie, że wiele dobrego nie zrobił.

Wielu młodych harcerzy wyruszyło w roku 1920 na wojnę polsko-bolszewicką, bronić dopiero co powstałej z niewoli Ojczyzny. Nie wszyscy z niej wrócili. Te wydarzenia tak opisuje w swoim dzienniczku Ojciec:

14 lipca pociągiem ze Strzałkowa ruszyliśmy do Kalisza. Zbiórka o 14-tej ok. parku, przemówienie p. Blumenweiga i wręczenie obrazu Matki Boskiej. Przemówienie pożegnalne prezydenta miasta p. Trębaczewicza na rynku. Tłumy krewnych i znajomych odprowadzają 37-miu ochotników harcerzy... do Strzałkowa. Dźwięki orkiestry i śpiew towarzyszą podróży. Na peronie ostatecznie żegna nas p. dr Matuszewski. Tłumy szlochają. Ja w imieniu ochotników odpowiadam. Ostatnie uściski, całusy... Pociąg rusza... Wiwaty, okrzyki, wrzawa... Wszystko wreszcie z horyzontu znika – humor, nastrój wesoły u jednych, smutny u drugich zostaje...

Ochotników z Kalisza, Kutna, Łodzi i Włocławka zebrało się około pięciu tysięcy. Wraz z kadrą, pochodzącą z powstałego 1 lipca 1918 roku na dalekiej Syberii 1 Pułku Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki, walczącego tam z bolszewikami, z którego około 900 żołnierzy i 300 cywili powróciło drogą morską z Japonii do Polski, utworzyli oni w Toruniu brygadę piechoty zwaną – Brygadą Syberyjską.

Początek służby wojskowej zapowiadał się zatem wspaniale. Ojciec większość tej służby odbył jednak w kancelarii, a po zachorowaniu, także w ambulatorium; od 14 sierpnia aż do zwolnienia był skoszarowany w Forcie Toruńskim. Gdy szala zwycięstwa przechyliła się na polską stronę i wojna dobiegała końca, wyszedł rozkaz, aby maturzystów i studentów zwalniać z wojska. Ojciec ostatecznie został zwolniony ze służby 27 listopada 1920 r.

Wkrótce otwarty został Uniwersytet w Poznaniu, na którym w 1921 r. ojciec rozpoczął studia medyczne. Na jego decyzji zaważyła ostatecznie chęć wypełnienia przyrzeczenia harcerskiego: „przyrzekam nieść chętną pomoc bliźnim”. Nie słyszałam, aby sam nadal angażował się bezpośrednio w pracę harcerską.

W dniach 16–24 października 1937 r. obchodzono w Kaliszu ćwierćwiecze harcerstwa i z tej okazji miał miejsce zjazd harcerzy z czasów walk o niepodległość. Jubileuszowa jednodniówka Ziemi Kaliskiej „Straż nad Prosną” zamieściła wiele wspomnień o początkach drużyn i ich działalności, w tym o drużynie, do której należał ojciec. Niestety ojciec nie był na tym zjeździe, o czym świadczą dedykacje na egzemplarzu jednodniówki, który potem otrzymał:

Kochanemu Druhowi Marjanowi Morawskiemu – stara brać harcerska z komendantem okręgu na czele – Feliks Matawowski; dalsze podpisy: Zenon Żabicki, Stanisław Szal, Stanisław Kluczyński i wpis: Lepszego jutra – szybkiego powrotu do pełnego zdrowia i jak najszybszego zobaczenia się życzy Olek Ast. (z III drużyny było nas 20 chłopców). Odczuwamy duży brak Ciebie – dopełnienia naszej „kompanii”.

* * *

Dopiero odrodzenie harcerstwa po roku 1956 dało impuls do ponownego zaangażowania się przedwojennych harcerzy. Rodzice jako lekarze wzięli udział w obozie instruktor-skim w Rybotyczach, w sierpniu 1958 r.